№ 17. Warszawa, Czwartek 5/17 Kwietnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Apolonjusza M.
Wschód słońca o g. 5 m. 0.—Zach. o g. 7 m. 1.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 0, wczoraj w poł. ciep. 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 7.

Z Petersburga, 25 Marca (6 Kwietnia).

DYPLOMY CESARSKIE.

W y d a n e:

1) Do szlachty Kurlandzkiéj.

Do NASZEJ ukochanéj i wiernéj szlachty Kurlandzkiéj.

Oznajmujemy niniejszém wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności, komu o tém wiedzieć należy, iż na skutek najpoddańszéj prośby szlachty Kurlandzkiéj, zaniesionéj do NAS przez marszałka gubernjalnego téjże von-Hahna, nie tylko pozostawiamy NAJMIŁOŚCIWIEJ szlachcie pomienionéj wszystkie jéj dawne prawa, zwyczaje, instytucje, prerogatywy i przywileje, na téj zasadzie, na jakiéj ona obecnie z takowych na mocy dyplomów NAJWYŻSZYCH i ukazów Najdostojniejszych Przodków NASZYCH korzysta, lecz zatwierdzamy także postanowienia za panowania błogosławionéj i wiekopomnéj pamięci Najukochańszego Rodzica NASZEGO NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA na rzecz kraju tego wydane, dozwalając szlachcie pomienionéj korzystać swobodnie ze wszystkich tych praw, przywilejów i prerogatyw, o ile takowe zgodne są z ogólnemi Państwa NASZEGO instytucjami i prawami, i upewniając przytém CESARSKIEM NASZEM słowem, iż na téj zasadzie takowe zachowane i utrzymane zostaną bez najmniejszéj z NASZEJ strony zmiany. W dowód czego dyplom niniejszy Własnoręcznie NAJMIŁOŚCIWIEJ Podpisaliśmy i Rozkazaliśmy stwierdzić pieczęcią Państwa NASZEGO.

2) Do szlachty wyspy Oesel.

Do NASZEJ ukochanéj i wiernéj szlachty wyspy Oesel.

Oznajmujemy niniejszém wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności, komu o tém wiedzieć należy, iż na skutek najpoddańszéj prośby szlachty wyspy Oesel, zaniesionéj do NAS przez deputowanych od niéj Landratów: von-Eckesparre i von-Pohl, oraz marszałka von-Hildenstubbe, nie tylko pozostawiamy NAJMIŁOŚCIWIEJ szlachcie pomienionéj wszystkie jéj dawne prawa, zwyczaje, instytucje, prerogatywy i przywileje, na téj zasadzie, na jakiéj ona obecnie z takowych na mocy dyplomów NAJWYŻSZYCH i ukazów Najdostojniejszych Przodków NASZYCH korzysta, lecz zatwierdzamy także postanowienia za Panowania błogosławionéj i wiekopomnéj pamięci Najukochańszego Rodzica NASZEGO NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA na rzecz kraju tego wydane, dozwalając szlachcie pomienionéj korzystać swobodnie ze wszystkich tych praw, przywilejów i prerogatyw, o ile takowe zgodne są z ogólnemi Państwa NASZEGO instytucjami i prawami, i upewniając przytém CESARSKIEM NASZEM słowem, iż na téj zasadzie takowe zachowane i utrzymane zostaną bez najmniejszéj z NASZEJ strony zmiany. W dowód czego dyplom niniejszy Własnoręcznie NAJMIŁOŚCIWIEJ Podpisaliśmy i Rozkazaliśmy stwierdzić pieczęcią Państwa NASZEGO.

Na oryginałach Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano:

»ALEXANDER.«

W St. Petersburgu, 17 Lutego 1856 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJWYŻSZYM rozkazem, wydanym do zarządu cywilnego dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., za odznaczenie się posuniętym został z rzeczywistego radcy stanu na tajnego radcę, kurator okręgu naukowego Warszawskiego *Muchanow*, z przeznaczeniem go na dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych w Królestwie Polskiém, i z pozostawieniem go tymczasowo przy dotychczasowych obowiązkach.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w St. Petersburgu, dnia 1 Marca 1856 roku.— Uwolniony od służby na własne żądanie: radca wydziału admini. w rządzie gub. Radomskim, radca koleg. Domański. Mianowany: radca wydz. wojsko. w rządzie guber. Radom., radca dworu Dąbrowski, radcą wydz. admini. w tymże rządzie gub. — Dnia 7 Marca 1856 r. — Przyjęty do służby z dymisjonowanych: reges. koleg. Kulczycki, na urzęd. do korrespondencji o nieograniczenie urlop. wojskowych niższych stopni w biurze naczel. wojennego gub. Warsz. Uwolnieni od służby na własne żądanie: dziennikarz wydziału dóbr i lasów rząd. w K. R. P. i S., radca hono. Falęcki. Z powodu słabości zdrowia: urzędnik do korrespondencji o nieograniczenie urlop. wojskowych niższych stopni w biurze naczel. wojen. gub. Warsz. reges. koleg. Boruński. Zmarli wykreśleni zostają z listy urzędników: członek Warsz. dep. rządz. senatu, rzecz. radca stanu Rościszewski; naczelnik kanc. Warsz. komisji kwaterniczéj, asesor koleg. Judyn, i p. o. sekre. biura nacz. pow. August. sekr. koleg. Szymoński. — II. Przez postanowienia Namiestnika Królestwa, w zarządzie XIII okręgu komunikacji, mianowani: inżenier powiatowy Michał Krzyczkowski, p. o. naczelnika objazdu dróg bitych; p. o. pomocnika inżyniera gub. Wład. Witkowski, p. o. inżyniera pow.; p. o. pomocnika naczelnika objazdu spławów Jan Cieniechowicz, p. o. pomocnika inże. gub.; p. o. rysownika litografa w biurze rysunkowem przy zarządzie okręgowym, reges. koleg. Seweryn Illukiewicz, p. o. pomocnika nacz. objazdu spławów; p. o. konduktora 1éj kl. w biurze rysunkowém przy zarządzie okręgowym, Ferd. Janczewski, p. o. rysownika litografa w temże biurze rysunkowém; p. o. konduktora 2éj kl. przy drogach bitych Józef Mrozowski, p. o. pomo. nacz. objazdu; konduktor kl. 2éj przy drogach bitych, sekr. gub. Adam Grocholski, p. o. kondu. kl. 1éj Przy drogach bitych; p. o. kondu. kl. 2éj w biurze rysunkowém przy zarządzie okręgowym Stan. Stokłosiński, p. o. kondu. kl. 1éj w témże biurze; p. o. konduktora kl. 3éj w biurze rysun. przy zarządzie okręgowym Konst. Waroczewski, p. o. kondu. kl. 2éj w témże biurze; p. o. kondu. kl. 4éj w biurze rysun. przy zarządzie okręgowym Alfons Grotowski, p. o. kondu. kl. 3éj w témże biurze; aplikanci 13go okręgu komunikacji: Konst. Okoń, p. o. konduktora kl. 4éj w biurze rysun. przy zarządzie okręgowym; Roch Goljan, i Jan Swięciński, p. o. konduktorów klasy 2éj przy drogach bitych. — W biurze naczelnika wojennego gubernji Radomskiéj, przeniesiony: urzędnik do interesów o nieograniczenie urlopowanych wojskowych niższych stopni Klemens Laskowski, na urzędnika do interesów ogólnych, — III. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w zarządzie zakładów dobroczynnych, mianowany: kamerjunkier dworu JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, radca dworu Włodzimierz Pankratiew, członkiem rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych. — W wydziale komisji rządowéj sprawiedliwości, mianowany: sędzia tryb. cyw. gub. Augustowskiéj wydz. 1go w Łomży, radca dworu Alex. Grekowski, p. o. pisarza kanc. ziem. przy tymże trybunale, z zachowaniem mu stopnia sędziego jaki obecnie zajmuje. — IV

Z NAD BYSTRZYCY.

O ojcu swoim Kajetanie Koźmianie

napisał syn jego

A. E. K.

(Ciąg dalszy).

Takiego przestępstwa moralnego, nigdy się Kajetan Koźmian nie dopuścił. Utwory jego straciły może na dramatyczności i oryginalności, ale poeta zyskał na szacunku wszystkich sere prawych, na pokoju własnego sumienia, które mu świadczyło, że utwory jego nigdy się szkodliwemi nie stały i że daru Bożego, po bożemu użył.

Przedstawiwszy obraz ogółowy prac literackich ojca mojego, kilka rysów domieszczę, z ostatniéj części jego zawodu, z ostatnich lat jego przedłużonego żywota. Zamieszkawszy w końcu r. 1831 wiejskie ustronie, przez przeciąg lat 24, trzy razy tylko na czas krótki oddalił się z niego.

Raz w roku 1833 odwidził Warszawę, raz na ślub syna odbył podróż do Galicji, dwa razy odwiedził w Końskich przyjaciela swego Stanisława Małachowskiego. Od lat kilkunastu dolegliwości ciała, którym podlegał, nie dozwalały mu więcéj wyjeżdżać. Lecz przyjaciele jego i dawni towarzysze, lub synowie ich, nie tylko z bliższych, ale i z odległych okolic, nie żałowali nieraz dalekiéj drogi, aby go odwidzać i towarzystwem swojem ożywiać i rozweselać.— Czasem i z młodszego pokolenia przybywali do niego podróżni w gościnę, a on chętnie im się udzielał — przeszłość im opowiadał, prace swoje poetyczne okazywał, śledził bacznie wrażenia wywołane na młodych umysłach. Niech mi tu wolno będzie wynurzyć wdzięczność moją, tym wszystkim, którzy dowodami swojéj przyjaźni, życzliwości i poszanowania, uprzyjemniali, pokrzepiali późne lata sędziwego starca. Dawniéj najczęstszym a zawszem najmilszym gościem Piotrowic, bywał Franciszek Morawski. Nie raz on i dłuższym pobytem uszczęśliwiał przyjaciela. Ale bo téż przyjaźń tych dwóch przyjaciół, była więcéj jak braterska, było coś w niéj świętego, wywołującego cześć i poszanowanie. Oba zdolni wzajem dla siebie do wszelkiego poświęcenia, tem silniejszem miłowali się uczuciem, że oba zajrzeć sobie mogli śmiało w najskrytsze tajniki duszy, bez zarumienienia się przed sobą.— Wśród zajęć literackich, oba wieszcze wspierali się radą, zachętą — a szczęśliwym jakim pomysłem lub utworem jednego, drugi więcéj się radował, aniżeli swoim własnym. W Morawskiego to, szczególniéj radach, namowach, naleganiach, znajdował przyjaciel jego, niedowierzający siłom późnego wieku, obudzającą się ufność i podniętę, do wykończenia prac rozpoczętych, lub do rozpoczęcia nowych, — i jeżeli ojciec mój, położył jakie w literaturze zasługi, które otrzymają powszechniejsze uznanie, chwała z nich po części spłynąć powinna na przyjaciela jego, który duchem swoim, natchnienie jego obudzał i ośmielał, i zawsze go do pracy zachęcał. — Jeżeli czasem nie zgadzali się oba przyjaciele w zdaniach, zwłaszcza w przedmiotach literackich, to różność przekonania, nie wywoływała nigdy między nimi sporu i nieporozumienia, lecz tylko ożywiała i więcéj zajmującemi czyniła ich rozmowy i rozprawy. Wiekiem starszy i na starożytnych wykształcony wzorach, ojciec mój, więcéj od przyjaciela swego, przerażał się i zasmucał, nowością wyobrażeń estetycznych, śmiałością zbyteczną pomysłów, gwałceniem prawideł dotąd uświęconych. A choć u pisarzy naszych, nowéj szkoły, uznawał siłę gienjuszu i ducha poetyckiego, tam gdzie ona istotną i całym blaskiem jaśniejącą

Przez rozporządzenia komisji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale komisji rząd. spraw wewn. i duch., mianowani: budowniczy kl. 2éj Józef Łukański, p. o. budowniczego pow. Bialskiego, i weterynarz wolno-praktykujący Teofil Bereza, p. o. pomocnika dyrektora szkoły weterynaryjnej. Uwolniony od obowiązków na własne żądanie: budowniczy pow. Bialskiego Leon Surzyński. — (Podpisał) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Książę Gorczakow.

— Dla usunięcia wątpliwości, departament handlu zewnętrznego ministerstwa finansów Cesarstwa, okólnikiem daty 2 Grudnia 1855 r, dał znać urzędom celnym dla należytego wykonania, że gdy podług NAJWYŻEJ pod dniem 13 Maja 1855 r. zatwierdzonéj tabeli tary, oznaczoną została stara tara od wyszczególnionych w niéj towarów, bez ważenia ich szczegółowo (bez wywieski ich na lico) to w skutku tego w deklaracjach podawanych na te towary, które dostawiano są w opakowaniach, również w niéj wyszczególnionych, powinna być koniecznie oznaczona waga towaru brutto a nie netto.—Przytém włożono na komory obowiązek ustanawiać tylko wagę towarów brutto, z któréj przy obrachowywaniu cła wytrącać oznaczane powyższą tabelą procenta, postępując w tym razie zgodnie z art 724 zwodu ustaw celnych; w którym powiedziano: jeżeli towary obłożone są cłem od wagi, to ważyć całą partję z tarą albo szczegółowo (netto) stosownie do żądania kupca, albo jak oznaczono w tabelli tary. Jeżeli zaś w deklaracjach na towary wymienione w rzeczonéj tabelli stałéj tary i przywiezione w opakowaniach także wyszczególnionych w téj tabelli, będzie wypisana waga nie brutto lecz netto, to na zasadzie art. 683 tegoż zwodu, komora albo przykomorek celny obowiązane są zwróć ć takowe deklaracje z nadpisem, że z powodu nie formalności przyjęte być nie mogą, a gdyby składający deklarację (obiawitiel) odpowiedział, że z przyczyny nie otrzymania wiadomości o wadze towaru brutto nie może tego oznaczyć w deklaracji, to przyjąwszy takową pobierać od deklarenta jako karę po 10 kop. sr. od każdego rubla cła.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 7. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 73.—Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 98 kop. 70. Pożyczka rossyjska z 1855 roku żądano rs. 98 kop. 95. Za półimperjały płacono rs. 5 kop. 25.—Kupon Obl. rs. — k. 17½. Listów zastawn. kop. 19. Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. — kop. 5⅝.

Korrespondencja Kroniki.

Z Wrocławia 14 Kwietnia.

Słusznie nazywają Szlązk błogim krajem, uważając go przytém za spichlerz całych Pruss. Z tem wszystkiem, gospodarstwo tam w ostatnich latach ogromne poniosło *straty*, a szkodliwy ich wpływ niezawodnie na długo da się poczuć.

W ostatnich dziewięciu latach *zbiory* tak wypadały niekorzystnie, że rachować można, iż sześć lat było *nieurodzajnych*. Gospodarz zamiast wywozić zboże, był zmuszony sprowadzać je, a prowincja na tem w dwójnasób straciła, bo nietylko że miljony, co rok w rok za płody ziemskie dochodziły, minęły nas, ale i kupna w innych częściach kraju lub zagranicą, pozbawiały prowincję znacznych kapitałów. W roku 1847 Rossja otworzyła nam składy swoje, a w przeszłym roku Marchja Brandeburgska i Pomorze uchroniły nas od grożącego głodu. Summy co się wydawały w zeszłym roku za ziemniaki, są ogromne, ale w porównaniu z temi co poszły za zboże, a z których szczególnie Węgry korzystały, są one małoważne. Wydatki w tym roku jeszcze nierównie są większe, bo choćby zbiory pierwsze były najlepsze, trzeba jednak przynajmniéj jeszcze cztery miesiące na nie czekać. Zapasy znajdujące się po spichlerzach, zaledwie wystarczą na dwa miesiące; łatwo przeto wyrachować, ile nam trzeba jeszcze przywozić, licząc na miesiąc po ćwierć korca na głowę.

Przyszłość najbliższa w dość ponurych pokazuje się nam barwach, a pytanie: zkąd taki u nas niedostatek, bardzo jest naturalne. Wiele osób szuka powodu tego w *teraźniejszym sposobie uprawy roli*, inni mniemają, że rozmaite *sztuczne nawozy* obecnie używane, temu są winne. Znawcy wiedzą, ile ostatnie przypuszczenie jest mylne, bo mnóstwo gospodarzy naszych po staremu jeszcze orze i nawozi, a zbiory ich w ostatnich latach nie były obfitsze, lecz owszem nędzniejsze jeszcze. Łatwo zresztą dowieść, że ziemia z sztucznym nawozem obficie pomięszana, wydaje jędrne, ciężkie ziarno, które daleko mniéj podlega wpływowi powietrza. Są ludzie u nas, co, horribile dictu! klną na wszystkie zakłady fabryczne, widząc *w dymie* wychodzącym ze strzelistych kominów, głównego niszczyciela zboża wszelkiego, jakoteż i truciciela ziemniaków. Może być, że pola, bezpośrednio otaczające huty i inne fabryki, z powodu powietrza dymem nasiąkanego, mniéj obficie rodzą, ale to jest li miejscowe, a nie da się rozciągać na cały kraj.

Druga strata, którą w zeszłym i w tym roku prowincja nasza została dotkniętą, jest *pomór owiec*. W r. 1855 padło w ogólności przeszło 300,000 sztuk, zatem więcéj jak 10 od sta, a w bieżącym strata omal nie większa jeszcze, bo wiadomości które nas doszły, świadczą, że niektóre stada do ostatniéj owcy poginęły. Ubytek razem wzięty niezawodnie wynosi *pół miljona*, a licząc sztukę po złp. 30, prowincja o *15,000,000 złp.* jest uboższa. W porównaniu z tą summą, straty z powodu nieurodzajów są niczem; biorąc zaś wszystko razem, t. j. niedostatek zboża i zniszczenie stad, utrata tak jest olbrzymia, tyle przechodzi granice zwyczajności, że znacznego szeregu lat potrzeba, aby kraj odwetował szkody.

Skutki podwójnéj klęski nader są smutne. Gospodarzom mniéj majętnym, zbywa na zasobach ulepszenia gruntów, przez co i ogół traci. Przy wysokich cenach zbożowych, każdy o ile możności stara się, żeby ziemia jak najwięcéj wydała ziarna, a da Bóg doczekać dobrego żniwa, na co dotąd jest nadzieja, tem po części przynajmniéj wynadgrodzi, co z drugiéj strony ubywało.

Gorzéj będzie z owczarniami, bo jakkolwiek wełna bardzo jest w cenie, a widoki na sprzedaż nader pomyślne, mnóstwo gospodarzy jednak tak zraziło się ostatniemi smutnemi doświadczeniami, że wolą zaniechać chowu owiec, aniżeli wystawić się drugi raz na możliwą stratę. Jak czas wszystko łagodzi, tak i tę ranę może zagoi; szkoda by było, gdyby Szlązk tracił sławę wybornych stad swoich, a razem z nią i znakomity dochód.

Trzecia strata, niemniéj dokuczliwa jak poprzednie, bo również na miljony ją można liczyć, jest ta, że wszędzie *rzepak* się nie udał. Jednak nietylko Szlązk tem dotknięty, bo ze wszech stron te same dochodzą wiadomości, a ponieważ pole jeszcze na co innego można użyć, uszczerbek da się po części wynadgrodzić.

Z większą jak zwykle niecierpliwością, gospodarze szlązcy wyglądają targu na wełnę, bo na odwetowanie straty na owcach, spodziewają się wysokich cen. Zdaje się że nie mylą się w nadziejach swoich, bo wiadomości o *obecnym jarmarku Lipskim*, są dość korzystne, a ta okoliczność zwykle wielki wpływ wywiera i na tutejszy targ. Piszą nam z wyżéj wspomnionego miasta, że przed świętami Wielkanocnemi, więc przed rozpoczęciem jarmarku, mnóstwo już przybyło Greków z Bukaresztu i t. d., którzy wnet zajmowali się załatwieniem kupna, i że nieco późniéj kupcy ze wszech stron świata w znacznéj pokazali się ilości. *Sukna*, szczególnie *lekkie* i *Bukskin* w modnych kolorach, bardzo były pożądane, a zapasy ich tak szczupłe, jak w innych latach były wielkie. Przyczyny tego w tem wypada szukać, że celniejsze fabryki znaczne miały obstalunki z Ameryki, mniejsi zaś fabrykanci z powodu drogości wełny, mało wyrabiali towaru. Co było na miejscu, szczególnie z mniéj ciężkich sukien, wszystko prawie zostało wyprzedane, a to po 18 do 24 gr. pol. wyżéj jak na ostatnim jarmarku. Zapasy *skór* nie były zbyt znaczne, ale ceny holenderskich tak wysokie, że kupcy nie zapytawszy się, o nie, zaopatrywali się w niemieckie. Nietylko Polak ale i Holender mądry po szkodzie; panowie fabrykanci widząc że z towarem swoim zostaną na bruku, spuścili nieco z ceny, ale już nierychło, z takim sposobem składy ich do dziś dnia dość są jeszcze napełnione. *Futra*, choć o 10 pCt. droższe, bardzo były pożądane, a to z przyczyny znacznego odbytu w Turcji; o *materje jedwabne* tak mocno krzątano się, że w braku obfitych zapasów, fabrykanci zmuszeni byli żądać nowych przysyłek z domu. W tych dniach rozpocznie się tak zwany *jarmark księgarski*, o którym wam późniéj doniosę.

— Donoszą nam z guber. Wołyskiéj pod dniem 24 Marca (5 Kwietnia.)

Cały Marzec przeszedł tu w pogodzie nieprzerwanéj, dnie jasne i ciepłe, miewaliśmy ciepła do 10° Reom.—Noce z przymrozkami od 0° do 5°.—Błota nie mieliśmy wcale, drogi suche prawie wszędzie. Na Pobereżu od dni 15tu już sieją, a na Ukrainie także zaczęli. Trwoga jest o zimowe zasiewy, bo ta posucha przy wiatrach może zgubić je zupełnie; to szczęście że ziemia nie umarznięta w głębi.

Wiadomości o pokoju wpłynęły niezmiernie na ceny zboża, cukru i t. p., spodziewać się należy znacznego ich zniżenia. Za to wełna płaci się nie-

---

była — niecierpliwiła go i oburzała niedołężność naśladownictwa. Przewidywał on, że zbytnia śmiałość pomysłów, wyższego ducha, obudzi zuchwalstwo mierności, i że jeden wielki poeta, utworzy tysiące nędznych, nieumiarkowanych i przy tem rozzalałych naśladowców.—Niepokoił go szczególniéj wpływ moralny, wielu pism tegoczesnych i w napojach smak nęcących podawanych nam ręką, nie jednego ze współczesnych pisarzy, wykazywał jad i truciznę którą zaprawne były. Wyrażał także często troskliwość, o czystość i poprawność mowy przodków. Gwałt jéj zadawany, zuchwałe tworzenie nowych, a nie właściwych wyrazów, przejmowały go głębokim smutkiem. Spytać można, każdego poważnego i bezstronnego sędziego, czyli te obawy i przewidywania, zupełnie płonne były?

Każde też uznanie ich słuszności, każdy objaw powrotu, do wyobrażeń i prawideł, którym on (przypuściwszy jednak niektóre stosowne zmiany) wiernym pozostał, wielce mu był miły. Przed kilkoma laty, żywéj doznał radości, gdy od jednego z młodszych pisarzy, a dziś już do całéj dojrzałości doszłego, który był jednym z najgorliwszych zwolenników i pracowników nowéj szkoły, a który szczególniéj, w późniejszym czasie, znakomitemi odznaczył się płodami — gdy mówię odebrał od niego list z Wilna, z którego następujący wyjątek przytocze:

„Lecz ileż razy odtąd, przebiegając myślą te czasy, żałowałem serdecznie sam w sobie, że nie mogę mieć nawet nadziei, aby się choć raz jeszcze z panem, choćby na dzień jeden obaczyć, i wróciwszy do przedmiotu dawnych naszych rozmów i sporów, powiedzieć i przekonać pana, w imieniu mojem i kolegów moich, żeśmy wszyscy mniéj więcéj pod względem formy, języka, i stylu, sami wrócili do szranek, z których pan, jako mistrz doświadczony, a o czystość języka i dobro literatury gorliwy, występować nam nie radziłeś, abyśmy się nie zbłąkali w przestrzeni. Dojrzalsze doświadczenie własne przekonało, nie wątpię, każdego z nas, o słuszności tych obaw pańskich — a jeżli Bogu dzięki, nie całkiem się ziściły, tedy co do mnie winienem to w znacznéj części, pamięci przestrog pańskich, które nieraz w ciągu pisania, przychodziły mi na myśl, i do baczniejszego ważenia myśli i wyrażeń skłaniały.

„Ale też z drugiéj strony, nie wątpiłem ani na chwilę, że i w szlachetnem sercu pańskiem, znalazłbym prawdziwą pociechę, z tylu odtąd cudnych utworów nowszéj szkoły poezji naszéj, a zwłaszcza z duchowego kierunku, jaki coraz wyraźniéj przybiera, dowód żem się nie mylił, mam już w liście pańskim i t. d.“

W istocie nie mylił się, zacny pisarz przytoczonych wyrazów. — Sędziwy starzec, z chęcią uznawał zasługi obecnego czasu, nie zaprzeczał że światło coraz się więcéj rozszerza, że znakomite zdolności, objawiają się na ziemi naszéj, iż w młodszem pokoleniu, łatwość pisania coraz się powszechniejszą staje. — Twierdził tylko i zwykł mawiać „że dawniéj niektórzy więcéj umieli, dziś wszyscy więcéj wiedzą.“ Z przyjemnością zaznajamiał się on, z niektóremi utworami dzisiejszego piśmiennictwa — i tak oceniał obrazy zamknięte w Pamiątkach Starego Szlachcica Litewskiego, a których jako świadek owych czasów, najwłaściwszym mógł być sędzią. Wyższą jednak wartość niż w Soplicy, pod względem artystycznym, uznawał w Listopadzie, chwalił niektóre części Zamku Krakowskiego. Wysoko cenił Felicytę Odyńca, i sam go o tem zapewniał. — Z upodobaniem zapoznał się z niektóremi utworami pp. Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Chodźki i Kaczkowskiego. Tego ostatniego dar obrazowania i przedstawiania rysów przeszłości uznawał, żałował

słychanie i poszukiwana bardzo za granicą; konie i woły płacą się po cenach bajecznych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 14 Kwietnia. Dzisiejszy *Times* donosi za zupełną pewność, że Austrja zamierza niezwłocznie obsadzić militarnie granicę Księztw Parmy od strony Piemontu.

Książe Albert ma się udać do Paryża na chrzest syna Cesarskiego. Lord Clarendon oczekiwany jest tu w sobotę.

Paryż 14 Kwietnia. Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że książe Alba złożył Cesarzowi insygnia orderu Złotego Runa dla księcia następcy tronu.— Daléj *Moniteur* donosi, że książe Hjeronim jest już zdrów zupełnie.

Madryt 12 Kwietnia. Jenerał Zabala w dniu 11 przybył do Walencji w towarzystwie gubernatora miasta. Deputacja miejska ofiarowała rządowi swoje usługi w sprawach władzy miejskiéj. Zwierzchność miejska w Biskai, która się podała do dymisji, oświadczyła gotowość cofnięcia jéj, oświadczając swoją uległość dla publiczności rządu i kortezów. — Wiadomości od granic francuzkich brzmią pomyślnie. Według nich, karliści którzy się tam znajdowali, zostali odesłani w głąb kraju. (*Pr. St. Anzeiger*).

A N G L J A.

Londyn 11 Kwietnia. W Izbie lordów wczoraj lord Campbell zażądał, aby szkoccy »lordowie sędziowie« wzywani do pomocy komitetu Izby w sprawach juryzdykcji apelacyjnéj, składali przysięgę z tą samą etykietą co sędziowie angielscy, to jest stojąc przy wańtuchu wełny na którym siedzi kanclerz, nie zaś przed kratkami Izby. Wniosek ten został przyjęty i zaraz w żądanym sposobie dopełnione zostało złożenie przysięgi. Margrabia Clanricarde występuje z zapałem przeciw zamierzonemu przeniesieniu posągu księcia Jork. Lord Malmesbury zapytuje, dla czego zamierzono przedać konie jazdy angielskiéj w Krymie, kiedy przeprowadzenie ich do Anglji niewieleby kosztowało, a prócz tego niełatwo byłoby w ciągu kilku lat lat nawet zaopatrzyć napowrót jazdę angielską w potrzebne wierzchowce. Lord Panmure nieprzypuszcza téj trudności dostania koni, a za to oblicza koszt transportu każdego konia z Krymu do Anglji przynajmniéj na 60 do 67 fst. Zresztą co piękniejsze konie zostaną sprowadzone napowrót. Lord Clanricarde zapytuje, dla czego akt wcielenia państwa Oude mówi tylko o traktacie 1801 roku, kiedy o ile jemu wiadomo, zawarty został świeższy traktat w roku 1837. Książe Argyll odpowiada na to, że traktat 1837 roku został tylko przez jenerała-gubernatora Indji, ale nie przez rząd krajowy zatwierdzony i prosi aby rozprawy nad kwestją wcielenia państwa Oude odroczono do powrotu lorda Dalhousie, który wkrótce jest spodziewany. Lord Ellenborough ujmuje się jeszcze za państwem Oude przypominając mianowicie, że wówczas kiedy potrzebował ściągnąć wojsko angielskie z Afganistanu, i zażądał pożyczki od sąsiednich władców, król Oude zaliczył mu 150,000 fst., a dług ten dotąd nie jest zapłacony.

W Izbie niższéj lord John Russell popierał swój projekt względem wychowania publicznego, o którego odrzuceniu doniesiono drogą telegraficzną.

— Odbyło się tu dziś zgromadzenie, które można powiedzieć samo się denuncjowało, ale według tutejszych praw, gdzie tylko na gorącym uczynku lub za wyraźnie wymienione przestępstwo złoczyńca może być aresztowany, nie można było ani pochwytać członków tego zgromadzenia ani zakłócać ich narady. Znany filantrop Mayhew zwołał meeting eleganckich złodziei londyńskich, w celu dojścia stanowczo czyby nie można z pomocą innych przyjaciół ludzkości sprowadzić tych ludzi do porządnego i poczciwego życia.

Dzienniki donoszą o tym meetingu następujące szczegóły:

Zebrało się na wezwanie pana Mayhew około 100 tych panów. Było to dziwne zebranie, złożone prawie wyłącznie z młodych ludzi od 20 do 30 lat, powierzchowności po największéj części bardzo przyzwoitéj, z złotemi łańcuszkami, zegarkami i brylantowemi spinkami. Poczciwym ludziom i policji, wejście nie było dozwolone, znakomitsi członkowie złodziejskiego stowarzyszenia byli przy wejściu do sali witani okrzykiem. Mayhew zagaił meeting oświadczeniem, że tu chodzi o założenie towarzystwa któreby podało chcącym tego, sposoby stania się napowrót poczciwemi, czyli według złodziejskiego organu londyńskiego »prostokątnemi,« i że od ich otwartego oświadczenia się i współdziałania założenie tego towarzystwa zależyć będzie. Wystąpiło kolejno kilku mówców, którzy wszyscy oświadczyli, iż chętnie wróciliby na drogę uczciwości, byleby mieli środki potemu; kilku z nich wykazało dowodnie, że pobyt w domach kary częściéj zepsucie niż poprawę za sobą pociąga. Następnie Mayhew przedstawił swój plan, według którego ma być wynajęty dom, w którym każdy wypuszczony z więzienia przestępca ma znaleść pomieszczenie i robotę. Co sobie zapracuje w więzieniu to zostanie przez towarzystwo oddane w jego imieniu do kassy oszczędności. W razie potrzeby towarzystwo stawiać będzie kaucje w fabrykach i warsztatach w którychby ich przyjęto do roboty, założy dla nich szkołę, słowem traktować ich będzie jak ludzi którzy rzeczywiście pragną poprawić się gruntownie.

Ten plan przyjęty został z wielkiém zadowoleniem, i prawie wszyscy przyrzekli, że zostaną porządnemi ludźmi.

— Królowa wczoraj pierwszy raz téj wiosny odbywała przyjmowanie (*Drawing Room*). Urodziny Jéj Król. Mości przypadające w dniu 24 maja, tym razem obchodzone będą w dniu 29 t. m.

— Powrót lorda Clarendon ma być do dnia 19 b. m. odroczony.

— Komitet do roztrząsania służby cywilnéj w Indjach wschodnich, został mianowany i najznakomitszy logik angielski i ekonomista narodowy John Stuart Mill został wybrany na jéj prezydującego.

— Z Birkenhead do Liwerpoolu ma być poprowadzony tunel podziemny według tego samego planu co między Dover i Calais. Birkenhead jest to nowe portowe i fabryczne przedmieście na przeciwnéj stronie ujścia Mersey szerokie na godzinę drogi. Podobny tunel prowadzi kolej żelazną manczesterską pod całem starem miastem Liwerpol.
(*Neue Preussische Zeitung*).

— Pan Dylwyn uprzedził w tych dniach Izbę niższą, że w dniu 17 b. m. zaproponuje adres do Królowéj z prośbą aby nakazała zniesienie publicznych exekucji i żeby w przyszłości wszelkie kary śmierci i inne kryminalne, wykonywane były w obrębie więzień. (*Jour. des Déb.*)

— *Morning Advertiser* potwierdza wiadomość poprzednio podaną o wielkich uroczystościach jakie przygotowują się w Londynie na uczczenie zawarcia traktatu. Rozpoczną się one podobno w dniu urodzin Jéj Kr. Mości. Królowa odbędzie przegląd kilkunastu tysięcy żołnierzy którzy wrócą z Krymu, i przez dwa następne dnie będą uroczystości publiczne w Hydeparku. Inny znowu przegląd odbędzie się w Woolwich, a po nim będą wielkie fajerwerki. Rząd spodziewa się że mieszkańcy Londynu uilluminują swoje domy.

— *Times* w drugiém wydaniu zawiera korrespondencję z Paryża w któréj powiedziano, że kwestja włoska zajmuje dotąd kongres, ale jest nadzieja że ten przedmiot zostanie załatwiony jutro albo w poniedziałek.

Hrabia Cavour, pełnomocnik sardyński, oświadczył się przeciw zajęciu niektórych części włoskich przez obce wojsko. (*Independance Belge*).

A U S T R J A.

Wiedeń 6 Kwietnia. Goniec gabinetowy austrjacki przybył tu wczoraj z depeszami z Paryża.

Baron Koller, dawny internuncjusz austrjacki przy dworze Wysokiéj Porty, wkrótce otrzyma nowe przeznaczenie.

Regulamin wojskowy austrjacki ma być zaprowadzony w księztwie Wołoskiém. W tym celu polecono już przepisy te przetłomaczyć na język wołoski.

— Na konferencjach biskupich używany jest język łaciński. Obowiązki cesarskiego komisarza przy tych konferencjach, pełni kardynał arcybiskup wiedeński kawaler Otmar v. Rauscher, nie zaś minister wyznań hrabia Thun, jak to mylnie doniesiono. (*Journal des Débats*).

F R A N C J A.

Paryż 12 Kwietnia. Ogłoszony w dniu 10 b. m. wykaz położenia banku francuzkiego okazuje, powiększenie zapasu gotowizny o 53 miljon., a w bieżących rachunkach o 40 miljonów. Jest to znakomite polepszenie które pozwala spodziewać się bliskiego ukończenia przesilenia. Jednakże giełda nie okazała się zadowoloną tak jakby się należało spodziewać, bo akcje banku uległy zniżeniu. Przypisać to należy pogłoskom nieustającym w ostatnich czasach, że kapitał banku ma być powiększony w dwójnasób, co naturalnie nie może pozostawić

---

tylko że tych obrazów nie mieścił malarz w mniéj obszernych ramach, i że częstokroć bez potrzeby przewlekał opowiadanie swoje. Z żywą przyjemnością czytał Děboroga Syrokomli, i przyznawał mu rzadki dar, rzadszy jeszcze dzisiaj, wydobywania łatwych i przyjemnych dźwięków. Wincentego Pola, niektóre nawet mniejsze poezje, które brzmiały prawdziwie rodzinnym tokiem, jak np. ów łatwy wierszyk „Dukat to nie kwitek — Miodek to napitek“ bardzo upodobał sobie — a w ostatnich czasach poznał z radością Mohorta; oceniał całą wartość tego utworu, ubolewał tylko nad zbytnią niedbałością wierszowania, któréj sobie ulubiony śpiewak rycerza kresów, zbyt często dozwala.

Lecz choć zajmowała go obecność i ruch dzisiejszy umysłów, z najczulszą miłością zwracał myśl ku przeszłości, ku tym zasłużonym mężom, czy w publicznym zawodzie, czy na polu literatury, których dawniéj był towarzyszem i współpracownikiem. — Sciany też swego pokoju przyozdobił wizerunkami tych wszystkich (ale tych tylko, choć wielu innych jest i było zasłużonych) z którymi łączyła go dawna przyjaźń, lub wspólność trudów i zasług.

Dwie były ściany — jedna żywych, druga umarłych — i niestety! rzadko rok jaki przeminął, żeby jaki wizerunek z pierwszéj nie przeniósł się na drugą.

Na ścianie umarłych, górował nad wszystkiemi obraz olejny, nasego bohatera XVII wieku, którego sławy głoszeniu, kilkanaście lat czasu swojego poświęcił, z którego pamięcią zespolił niejako życie swoje, i tak się jego postacią przejął jak gdyby był mu współczesnym. Niżéj zawiesił, wizerunki, Józefa Ks. Poniatowskiego, księcia jenerała ziem Podolskich, Tadeusza Matusewicza, Woronicza, Staszica, Badeniego, jenerała Kniaziewicza, starego Ursyna, Tadeusza Mostowskiego, Joachima Owidzkiego (1), jenerałów Krópińskiego, Weissenhoffa, Chłopickiego. Stanisława Małachowskiego, i Ludwika Osińskiego.

Na ścianie żyjących mniéj liczne pozostały wizerunki, Fr. Morawskiego, Jenerała Wincentego hr. Krasińskiego i syna jego Zygmunta, Stanisława ordynata Zamojskiego i syna jego Andrzeja, Franciszka Wężyka, Józefa Gołuchowskiego i Jadwigi Łuszczewskiéj.

Najstarszy z wieszczów, najmłodszéj wieszczki nieznał osobiście. — Lecz jéj duch poetyczny pierwszemi objawami, wielce go zajął. Pierwszy on też odezwał się do niéj, dźwiękiem pieśni, nazwał ją słowikiem obdarzonym lotem skowronka, przemówił do niéj głosem, przestrogi niejako ojcowskiéj, a razem głosem błogosławieństwa, i jak przyszłą polską Korynnę powitał! — Zawsze on z przychylnością i zajęciem śledził jéj dalsze rozwijanie się — ucieszył się postępem gdy go ujrzał, i jéj wizerunek między temi, które mu drogą przyjaźń przypominały umieścił.

(*Dokończenie nastąpi*).

(1) Joachim Owidzki przyjaciel i sąsiad zmarłego, dziad zacnego przyjaciela mojego, znanego w naszym uczonym świecie ornitologa Władysława Taczanowskiego, był nieskazitelnéj prawości i licznych zasług mężem. W roku 1809 został on prezesem Komisji Lubelskiéj w czasie Księztwa Warszawskiego bywał posłem na każdym sejmie, następnie przez cały ciąg dalszy jego życia, ufność obywatelska nakazywała mu przewodniczyć, jako prezesowi w radzie obywatelskiéj województwa lubelskiego, był także prezesem towarzystwa przyjaciół nauk w Lublinie. Umarł roku 1830.

obojętnemi dotychczasowych akcjonistów, którzy obawiają się zmniejszenia swoich ogromnych dywidend i ostudza tych którzy chcą kupować te intratne papiery.

— Wczoraj królewsko-pruski poseł hra. Hatzfeld dawał wielki dyplomatyczny obiad, na którym wszyscy posłowie znajdowali się, równie jak kilku ministrów francuzkich, a między innemi hr. Walewski. Baron Hatzfeld dał pierwszy bal po podpisaniu traktatu i pierwszy obiad dyplomatyczny i jak tamten tak i ten odznaczał się znakomitą świetnością urządzenia. Korespondent jednego belgijskiego dziennika utrzymuje, że niektóre zaproszenia na bal hrabiego Hatzfeld, nie podobały się Cesarzowi, i że nawet rząd pruski otrzymał w tym względzie pewne przedstawienie.

— Wspomnieliśmy już dawniéj że list który hrabia paryzki według niektórych dzienników miał pisać do hr. Chambord, jest rzeczą bardzo wątpliwą, dziś możemy zapewnić, że wiadomość ta była zupełnie fałszywa. W każdym razie jednak chwila pełnoletności wnuka Ludwika Filipa, będzie nader ważnym wypadkiem dla planu skojarzenia (*fusion*) i interesowani w tém oczekują téj chwili z tém większą niecierpliwością i niepewnością, ponieważ księżna Orleanu któréj wpływ na jéj syna naturalnie musi być przeważny, nikomu się ze swemi myślami i zamiarami nie zwierzyła. Fuzjoniści nie są wolni od obawy i wizyta którą hr. Chambord w téj chwili właśnie oddał rodzinie Ludwika Filipa, byłaby może jeszcze odroczoną, gdyby nie obliczono że wiadomość o tém może sprawić pewne wrażenie w Eisenach. Przeciwnicy skojarzenia tak w orleanistoskim jak i w rojalistoskim obozie, nie tają swego niezadowolenia z tego zjazdu w Nervi, ale fuzjoniści tryumfują, tém bardziéj, że podróż książąt Joinville i Aumale do głowy domu Burbonów, jest rzeczą zdecydowaną i bliską. Ci dwaj synowie Ludwika Filipa, sami tylko dotychczas nie objawili żadnym urzędowym krokiem swego uznania praw hrabiego Chambord. Ale jak przewidywaliśmy, los planów fuzjonistów zależy od hrabiego Paryża; jeśli on plan ten odrzuci i wystąpi jako pretendent, w takim razie wszelka dotychczasowa radość zostanie zniweczona i *Gazeta de France* będzie mogła powtórzyć swoje dawne przysłowie *Fusion-confusion*.

— Ciężar długów listy cywilnéj w skutku wielkich wydatków w ostatnich czasach, miał już podnieść się do 50 miljonów i z tego podowu jak słychać, zażądano od senatu przekazania nadającego liście cywilnéj rozciąglejsze atrybucje co do administracji dóbr koronnych.

Według *Moniteur de l'Armée*, z rozkazu Cesarza przesłano 500 sztuk medali wojskowych rządowi angielskiemu z prośbą aby rozdzielił je między podoficerów i żołnierzy armji angielskiéj, którzy się w świeżo ukończonéj wojnie odznaczyli.

— Utrzymują że Algierja ma otrzymać osobną armję, tudzież osobną administrację i władze sądownicze.

— Odwołaném zostało postanowienie z lipca 1854 roku, które zakaz wywozu broni, amunicji i innych przedmiotów wojennych, rozciągnęło do wysyłek z Algierji za granicę.

— Minister rolnictwa zdecydował, że wystawa Cesarskiego towarzystwa uprawy ogrodów w roku 1856, ma się odbyć jednocześnie z wystawą rolniczą i w tém samém miejscu.

— Pan Dubufe otrzymał polecenie odmalowania wielkiego obrazu, przedstawiającego wszystkich członków konferencji.

— Osoby mające bliskie stosunki z dworem, nie zaprzeczają pogłoskom o zamierzonéj przez Cesarza podróży do Algierji. W czasie jego nieobecności Cesarzowa, ma sprawować obowiązki rejencji, i tym sposobem sprobuje nieco téj może przeznaczonéj kiedyś dla niéj missji.

W tych dniach książe Alby ma złożyć—na kolebce dziecięcia Cesarskiego—przysłane tu insygnja hiszpańskiego orderu *Złotego runa*. Dziecię które w dniu podpisania traktatu urodziło się hrabiemu Walewskiemu, zostało ochrzczone w kaplicy w Tuilleries; rodzicami chrzestnemi byli Cesarz i Cesarzowa reprezentowani przez księcia de Bassano i księżnę d'Esslingen.

— Bal w tureckiém poselstwie był bardzo świetny. Cesarz znajdował się na nim.

— Zmniejszenie armji wprowadzie nie o 200,000 jak mówiono, ale o 80—100,000, jest środkiem postanowionym z powodów ekonomicznych i już wydano stosowne w tym przedmiocie rozporządzenia. Mianowicie jazda ma być znacznie zmniejszona.

— Czytamy w *Monitorze:* Jeden z dzienników mylnie doniósł, że miasto Paryż ma w przyszły poniedziałek wyprawić bal, na który 3000 zaproszeń zostaną rozdane. W skutku tego ogłoszenia, niezmierne mnóstwo osób zgłasza się po te bilety do prefekta. Rzeczywiście prefekt Sekwany wyprawia dla pełnomocników obiad, na którym znajdować się będą ministrowie i inne znakomite osoby. Wieczorem w jednéj z sal pałacu miejskiego, będzie widowisko sceniczne i pewna liczba zaproszeń ze strony pana prefekta i jego małżonki została rozesłaną osobom z któremi zostają w zażyłości, ale i co do tych ostatnich, musiano się ograniczyć stosownie do obszerności miejsca. (*Neue Pr. Ztg*).

— Pan minister rolnictwa, handlu i robót publicznych, zawiadomił izbę handlową paryzką, że rząd Nowéj Grenady polecił swoim expedytorom i innym ajentom, wprowadzenie dziesiętnego systemu w fakturach i innych dokumentach używanych na komorach celnych. Jest to ważny krok ku osiągnieniu jedności monetarnéj, który tu z przyjemnością notujemy.

— *Constitutionnel* podaje dziś nowy list swego korospondenta z Wiednia, względem kwestji Księztw. Wierny swojéj misji bronienia niezawisłości administracyjnéj tych Księztw, przedstawia on obecnie kwestję zasady i środki zdecydowane przez konferencję co do organizacji Mołdawji i Wołoszczyzny. (*Le Nord*.)

— Hrabia Persigny wymieniany jest między mężami stanu, którzy znajdują się na liście kandydatów do nadzwyczajnéj missji reprezentowania dworu Cesarskiego przy koronacji CESARZA Wszech Rossji. Ale mówią że podobno ta missja powierzoną już jest jednemu z książąt rodziny Cesarskiéj. (*Indépendance Belge*).

— Prasa zagraniczna zajmuje się żywo pretensją którą ma mićć Austrja, przedłużenia nad termin, jaki naturalnie zostanie oznaczony, okupacji Księztw przez jéj armję. Mówiono już o rozprawach nad tą kwestją z dodaniem bardzo dziwnych komentarzy. Możemy zapewnić, że dotąd nie doszło do wiadomości kongresu ani mocarstw sprzymierzonych nic takiego coby objawiało lub zapowiadało opór a nawet zamiar oporu lub najmniejszéj trudności jakieby gabinet austrjacki czynił w ewakuacji Księztw w właściwéj porze.

Austrja zajęła te Księztwa na mocy traktatu z Portą i stosownie do tego traktatu wypada jéj opuścić takowe. Nie zdaje się być prawdopodobnem żeby gabinet austrjacki chciał gdy przyjdzie stanowcza chwila, niedopełnić tego traktatu. Jeśliby do tego przyszło, nie sama Turcja przypominałaby jéj przyjęte zobowiązanie. Kwestja ta byłaby europejską. Mocarstwa które miały udział w kongresie, miałyby prawo zażądać od Austrji wykonania zobowiązań i uczyniłyby to niezawodnie. Ale powtarzamy, że nic podobnego nie słychać w sferach urzędowych, i chyba tylko bujna wyobraźnia nowiniarzy utworzyła tę kwestję i uposażyła ją w urojone trudności. (*In. Belge*).

HISZPANJA.

Madryt 9 Kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta* ogłasza postanowienie nadające następcy tronu francuzkiego order Złotego runa. Dość żywa polemika powstała w dziennikach w przedmiocie posłania tego orderu. *Gazeta* czyni z tego powodu oświadczenie bardzo zaszczytne dla naszego ambasadora w Paryżu.

W Walencji jest spokojnie. (*Jour. desDébats.*)

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

Times podaje dwa listy w przedmiocie kwestji reorganizacji Księztw Naddunajskich, jeden z Wiednia, drugi z Paryża. W pierwszym wykłada sposób, jaki ma być przyjęty dla ostatecznego rozwiązania téj kwestji. Jeśli mamy mu wierzyć, tedy ma być na miejsce posłana komissja, dwa dywany jeneralne zostaną wybrane przez lud, ułożą one nowe statuty organiczne, które zostaną przejrzane przez reprezentantów mocarstw i następnie zatwierdzone przez Sułtana. To wszystko musi trwać bardzo długo. W drugim liście *Times* daje poznać charakter niezgodności, jakie istnieją co do téj kwestji między rządem tureckim i państwami zachodniemi. Te ostatnie utrzymują, że Księztwa powinny zachować wszelkie prawa i prerogatywy, jakie im zapewniają ich traktaty z wysoką Portą, a dywan utrzymuje, że gdy protektorat rossyjski został zniesiony, przeto nie pozostaje nic innego, jak tylko samowładna zwierzchność Turcji. Zastawiamy *Timesowi* całą odpowiedzialność za jego twierdzenia, ale dodamy, że inne dzienniki, a między niemi *Independance Belge*, mówią także o pretensjach ministrów tureckich. W każdym razie zdaje się, że kwestja ta nie jest bliską ukończenia. (*Union*).

WŁOCHY.

— Czytamy w korrespondencji paryzkiéj w *Indépendance Belge:*

Memorjał hrabiego Cavour dał powód do tylu komentarzy, tylu zdań przesadzonych, że zdaje mi się potrzebnem udzielić wam zupełnie pewnych wiadomości o jego treści. A najprzód mogę zapewnić, że memorjał ten jest świeżéj daty, najwięcéj od trzech tygodni, a zatem nieodnosi się do epoki pobytu Króla sardyńskiego w Paryżu. Został on napisany w skutku rozmów jakie hrabia Cavour miał z Ludwikiem-Napoleonem, któremu bardzo podobała się jasność idei i umiarkowanie ministra piemonckiego. Hrahia Cavour odpowiedział zupełnie oczekiwaniu Cesarza traktując kwestję włoską ze stanowiska konserwatywnego.

O Neapolu powiedział tylko kilka słów, dodając, że mocarstwa europejskie wiedzą dobrze co się dzieje w tym kraju. Następnie przechodzi do państwa kościelnego. Mówi o anarchji jaka panuje w tamtejszéj administracji i jako środek zaradzenia temu, proponuje zupełne przekształcenie legacji, w którychby zaprowadzono urzędników świeckich. Zdaje się, że między Papieżem i kardynałami nie ma pożądanéj jedności. Papież i chciałby i nie chce powrócić do systemu konstytucyjnego. Wielki wpływ u Jego Świętobliwości posiada jego synowiec hr. Perelli, ale wpływ ten nie podoba się kardynałom. O Lombardji hr. Cavour nic nie mówi. O Księztwach mówi z powodu bezrządu jaki tam panuje. To wszystko wyrażone jest w sposobie nader umiarkowanym.

— Czytamy w *Journal des Débats:* Europa nie jest obojętną na nieszczęścia Włoch. Nie chce ona aby w jéj łonie znajdowało się wieczne ognisko zawichrzeń, nieporządku, spisków i buntów. Takie ognisko zaś istnieje we Włoszech. Honor i interes Europy wymagają zagaszenia go; ale to na potrzeba bardzo roztropnych środków.

Ale z drugiéj strony Włochy tak jak są, ukonstytuowane zostały przez kongres Wiedeński. Akta tego kongresu stanowią dotąd prawo publiczne Europy, one oznaczyły granice państw włoskich i ogłosiły ich niezawisłość, i nie ma dziś żadnego słusznego powodu do wprowadzenia w téj sprawie jakiejkolwiek zmiany. (*Ind. Bel.*)

Doktor Majoli, w Medjolanie, został zamordowany. Ten smutny wypadek sprawił w Medjolanie wielkie oburzenie i powszechny smutek. Gubiono się tu w domyslach względem powodu téj obrzydłéj zbrodni. (*Indep. Belge*).

TEATR WIELKI. Dziś na żądanie: Drugi akt opery *Napój miłosny.—Divertissement.—Uściskajmy się — Wesele w Ojcowie.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro pierwszy raz: *Moja gwiazda.—Syn narzeczoną.—Małe nieprzyjemności.*

Dziś dołącza się Tabella wygranych 3ciéj klassy 87méj loterji klassycznéj.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 5 (17) Kwietnia 1856 roku. — Starszy Cenzor F. Sabieszczański.